

(Gazzetta dello Sport - C.Zucchelli) Wieczór nie mógł się zacząć dla Stephana El Shaarawyego gorzej: okrzyki Spallettiego, który mówił mu co powinien robić słyhać było aż na trybunie, Chievo prowadziło, a on stracił zbyt dużo piłek. Zakończyło się z trenerem świętującym pod Curva Sud i Faraonem w objęciach kolegów na środku boiska.

Wyrównujący gol z wolnego był piękny, ale zwłaszcza potrzebny, gdyż padł przed przerwą, gdy zaczęło się pojawiać widmo drugiej porażki z rzędu po tej w Turynie. El Shaarawy przywrócił sprawy na miejsce, wraz z trzecim golem w lidze (piątym ogółem, wliczając Ligę Europy) i zostawił za sobą najdłuższy okres niemocy, odkąd jest w Romie, gdyż nie strzelił gola od siedmiu meczów. *"Daliśmy odpowiedź z każdego punktu widzenia - mówi - od złości sportowej po uwagę"*. To on, po ostatnich słabych występach i wykluczeniu z Juve (Spalletti wolał Gersona, który przedwczoraj pozostał przez 90 minut na ławce), brał też udział w akcji przy голу Dzeko, otrzymując, po okrzykach, brawa od Spallettiego. *"Czasami brakowało mi regularności, ale byłem spokojny. Teraz chcę zdobyć miejsce w reprezentacji, z kolei jeśli chodzi o Romę, musimy zachować drugie miejsce i zbliżyć się do pierwszego"*.

Cieszy się El Shaarawy i cieszy się też Spalletti, który wpadał w furję, krzycząc przez ponad godzinę w kierunku Stephana i Bruno Peresa: *"Wygrana, której pragnęliśmy i która jest zasłużona. Bilans 2016 roku pokazuje, że jeśli chodzi o punkty, jesteśmy na równi z największymi Europy i również nieco za Juventusem, który jest najmocniejszy. Chcemy się jednak do nich zbliżyć i zajrzeć od ich świata. Mój kontrakt nie jest problemem, problemem jest, żeby Roma grała dobrze i wygrywała takie mecze"*. Z dodatkową pomocą El Shaarawyego, gdyż Salah wyjeżdża na Puchar Narodów Afryki: *"Stephan zagrał dobrze, strzelił gola, co było kluczowe, choć czasami brudna robota wychodzi mu trochę gorzej. Jednak odpowiedział na wszystko to, czego od niego oczekiwaliśmy"*.

Autor: abruzzo